

25. NIEDZIELA ZWYKŁA – 22 IX 2002

Sprawiedliwa zapłata?

Winnica jest ulubionym porównaniem pisarzy Nowego Testamentu. Za pomocą tego obrazu i Pan Jezus wyjaśnia relacje w królestwie Bożym.

Gospodarka mahometańskich Turków i Arabów w Palestynie zniszczyła w dużej mierze zadrzewienie tego kraju. W okresie Starego Testamentu i w czasach Chrystusa uprawa

winnych latorośli była powszechna w Ziemi Świętej. Przypowieść osnuta na tle uprawy była prosta i zrozumiała dla bezpośrednich słuchaczy Boskiego Mistrza.

Winnica dobrze prowadzona wymaga wysiłków właściciela i jego najbliższej rodziny, ale w pewnych porach roku, na wiosnę i przy winobraniu, zmusza do wynajmowania pracowników dodatkowych. Utrzymanie w należytym porządku ogrodzenia i tarasów sztucznie zbudowanych z gładów na zboczach gór, tarasów podtrzymujących żyzną przez ulewne deszcze spulchnioną ziemię wokół winnej łozy, troska o samą roślinę, aby nie zdziczała, aby nie łamała się, wszystko to wymaga ciągłego i męczącego starania. W okresie zbioru winogron praca jeszcze się wzmacza.

Podczas ostatniej podróży do Jerozolimy Jezusa kreśli w dzisiejszej przypowieści obraz pełen realizmu. Do dziś dnia niewiele zmieniło się w Palestynie pod tym względem. Tak samo oglądamy najemnych robotników na rynku co rano. Ci, którzy nie mają nic więcej poza zdrowymi ramionami, stoją od świtu na rynku i czekają, aż jakiś przedsiębiorca ich najmie. Jeden denar, o którym tu słyszeliśmy, był uczciwą dniówką robotnika w owym czasie. Wystarczało to na całodzienne utrzymanie kilkuosobowej rodziny.

Druga rzecz, którą trzeba objaśnić, to godziny. Godziny dnia liczyły się wtedy od wczesnego ranka aż do zmierzchu. Pierwsza – to nasza szósta rano; szósta to nasze południe; a jedenasta, o której mowa w przypowieści, to nasza piąta po południu.

1. Niezwykła jest dalej wypłata. Zarządcy swemu poleca gospodarz pod koniec dnia, by tak ostatnim, jak i pierwszym wypłacił normalnie za dzień roboczy. Pretensja pierwszych jest psychologicznie zrozumiała.

Zresztą dziś również niejednen ze słuchaczy tej przypowieści miałby ochotę przyłączyć się do powyższego szemrania. Jeżeli tak jest, to dlatego że ludzie w taki sam sposób ulegają dziś, jak i w czasach Jezusa grzechowi zazdrości.

Gdyby jedyną podstawą zapłaty była ilość wykonanej pracy, wysiłek i zmęczenie, skarga: „uczyniłeś ich równymi nam, byłaby całkowicie słuszna. Obok włożonego trudu w pracę całodzienną w winnicy gospodarz ma prawo okazać tym, którym chce, swoją szczodroliwość. Jednemu z szemrzących może spokojnie odpowiedzieć: „Nie czynię ci krzywdy; czyż się ze mną na denara nie umówił? Weź, co twoje jest, a idź; chcę też i temu ostatniemu dać tak, jak i tobie. Czyż mi się nie godzi uczynić, co chcę? Co się ciebie tyczy, otrzymałeś całą należność umówioną, a dobroć moja każe dać innemu równą twojej zapłatę, chociaż on na nią nie zasłużył. Szczodroliwość moja ciebie nie krzywdzi i dlatego żale twoje są nieuzasadnione” Nie krzywda, ale brzydka zazdrość, „oko złośliwe”, jest przyczyną szemrania i niezadowolenia.

W przypowieści nie chodzi o sprawiedliwą zapłatę, ale o hojny dar.

Pan Bóg jest nie tylko sprawiedliwy, lecz „więcej niż sprawiedliwy”, tj. miłosierny. Licząc na to miłosierdzie, warto przystąpić do pracy, nawet gdy „już się ma ku wieczorowi” Nikt oprócz Pana Boga nie angażuje tak późno do pracy.

Sens głównego pouczenia przypowieści Chrystusowej świetnie ujmuje u Bernanosa bohater *Pamiętnika wiejskiego proboszcza*, gdy szepcze w agonii: *Tout est grâce...* – „Wszystko jest łaską”

2. Mamy jeszcze w oczach obraz Ojca Świętego, który w połowie sierpnia przebywał w Krakowie. Brzmiały w naszych uszach jego słowa o Bogu bogatym w miłosierdzie. Ojciec Święty w encyklice o Bożym miłosierdziu nie deprecjonuje sprawiedliwości, nie po-

mniej z znaczenia porządku na niej budowanego. Wskazuje tylko w innym aspekcie na tę samą potrzebę sięgania do głębszych jeszcze sił ducha, które warunkują porządek sprawiedliwości. Sprawiedliwość względem nas zostanie w pełni zachowana, albowiem Bóg odda każdemu według uczynków jego (Rz 2,6), ale obok sprawiedliwości niczym nieograniczona dobroć Dawcy wszelkich dóbr małą liczbę wybranych (w.16) obdarza łaskami niezwykłymi, szczególnymi.

Łaska Boża i współdziałanie z łaską stanowi o wielkości człowieka w oczach Bożych. Nie tyle zewnętrzna wielkość dokonanej w życiu pracy lub jej długość w czasie, nie tyle wysiłek i znużenie osobiste w służbie Bożej, ile dobroć Boga rozdzielającego łaski według swego upodobania i współdziałanie z nimi stanowią tytuł do większego lub mniejszego stopnia chwały, nagrody: „A wielu pierwszych będzie ostatnimi, a ostatnich pierwszymi” (Mt 19,30 i 20,16). Ewangelia dzisiejsza za pomocą przypowieści wyjaśnia nam sposób postępowania Boga udzielającego każdemu z osobna, jak chce (1 Kor 12,11).

Nikogo Bóg nie odręca od pracy w swej winnicy, chociażby człowiek zużył siły swoje nie w budowaniu, lecz w niszczeniu królestwa Bożego na ziemi, byle tylko usłuchał wezwania: „I ty idź do winnicy mojej i daj z siebie tyle, na ile cię stać”

Bóg nie pragnie zguby człowieka, ale aby się nawrócił i żył dla Bożej chwały, z którą nierozłącznie związane jest i prawdziwe szczęście ludzkie. Amen.

ks. Antoni Młotek